

## KIBICOWALI LEGII

Grupa dzieci z Gminy Radzyń Podlaski wraz z dziećmi z Wohynia w sobotę 04.08.2018 wyjechała na mecz LOTTO Ekstraklasy kibicować Legii Warszawa w meczu z Lechią Gdańsk.

---

Mistrz Polski po raz kolejny zagrał słaby mecz, po stołecznej drużynie nie widać objawów wyjścia z kryzysu. Za to goście wykonali plan i zadowoleni mogli wracać do Trójmiasta.

I rzeczywiście, tę pewność siebie od początku było w poczynaniach gości widać. Gdańszczanie przez pierwsze 30 minut nie dali mistrzom Polski nawet zipnąć. Perfekcyjnie wyglądała gra defensywna zespołu, w której pierwszym obrońcą był Flavio Paixao, a Bobem Budowniczym Daniel Łukasik, który wraz ze swoimi majstrami zamurował środkową strefę boiska.

Lechiści dobrze wypychali legionistów ze swojej połowy, wzorowo przesuwali się formacjami, co chwilę serwowali też wstawki skutecznego, wysokiego pressingu. Dużo częściej zbierali również drugie piłki, na co przed meczem zwracał uwagę Jarosław Kubicki. To wszystko sprawiało, że po każdej stracie niemal natychmiast odzyskiwali piłki, często jeszcze na połowie Legii. To była totalna dominacja Lechii.

W ofensywie najbardziej aktywni byli boczni obrońcy, czyli Paweł Stolarski i Filip Mladenović. Ten drugi świetnie współpracował z Lukaszem Haraslinem, serbsko-słowacka kooperacja sprawiała gospodarzom naprawdę dużo kłopotów. Przy tym wszystkim brakowało jednak skuteczności. Szansę na zdobycie gola mieli Błażej Augustyn (jego strzał głową obronił Arkadiusz Malarz), Flavio Paixao (niecelny lob w sytuacji sam na sam z bramkarzem Legii), szczęścia szukał też imponujący luzem i swobodą Haraslin (w jednej z akcji założył "siatki" dwóm zawodnikom Legii).

Legia pierwszy raz zagroziła bramce Dusana Kuciaka dopiero po półgodzinie. Lechia w ostatnim kwadransie troszkę się cofnęła, jakby musiała odsapnąć po intensywnym początku, ale krzywdy zrobić sobie nie dała. Gospodarze w ofensywie wciąż byli przeraźliwie bezradni

Od początku drugiej połowy zobaczyliśmy inną, dużo mniej ekspansywną Lechię i przede wszystkim inną Legię. Nieco bardziej agresywną i zdecydowaną. Z boiska zdjęty został bezproduktywny Carlitos, a gra mistrzów Polski zaczęła wyglądać lepiej, co nie znaczy, że dobrze. Po prostu lepiej. Z kolei gdańszczanie coraz częściej ustawiali się w niskim pressingu i wyczekiwali na swoją szansę w ofensywie.

Ale tych właściwie nie było. Gościom zdecydowanie brakowało konkretów i chyba odwagi, żeby powalczyć o trzy punkty. Jedynym minimalnym zagrożeniem dla bramki Legii był niecelny strzał z pola karnego Kubickiego. Mistrzowie Polski też szybko stracili impet. Tempo meczu, przecież nie jakieś zabójcze, ewidentnie siadło. Z boiska zaczęło wiać nudą, a oba zespoły dość szybko zaczęły wyglądać na zadowolonych z remisu. Jeśli rzeczywiście tak było, to swój cel osiągnęły, choć w samej końcówce niezłą szansę miał Krzysztof Mączyński. Jego strzał z bliska obronił jednak Kuciak.

### Legia Warszawa - Lechia Gdańsk 0:0

**Legia:** Malarz - Vesović, Wieteska, Astiz, Hlousek (82. Phillips) - Kucharczyk, Mączyński, Cafu (60. Nagy), Szymański - Carlitos (46. Antolić), Kante.

**Lechia:** Kuciak - Stolarski, Nalepa **Ż**, Augustyn, Mladenović - Łukasik - Mak **Ż** (62. Fila **Ż**), Kubicki, Lipski (76. Sopoćko), Haraslin (86. Chrzanowski) - Flavio Paixao.

Przed meczem Legii z Lechią odbyły się uroczystości związane z 74. rocznicą Powstania Warszawskiego. Na stadion zostali zaproszeni przedstawiciele Związku Powstańców Warszawskich, którzy po wyjściu piłkarzy na murawę otrzymali dyplomy od klubu. To wszystko odbywało się w akompaniamencie wspólnych okrzyków fanów Legii i Lechii: „Cześć i chwała bohaterom”.

Wyjazd na mecz zorganizował wójt gminy **Wiesław Mazurek** wraz Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Radzynie Podlaskim.

tekst i fot. GOKiS